

# ENERGOIMPULSY

Nr  
3(158)  
rok IX

ORGAN SAMORZĄDÓW ROBOTNICZYCH ZEOW

Radom 28 lutego 1981 r. cena 1 zł

## Decyzje muszą zagwarantować prawidłowy rozwój

W dniu 7 lutego br. w Warszawie odbyło się spotkanie Tymczasowej Krajowej Komisji Porozumiewawczej Energetyków NSZZ „Solidarność” z przedstawicielami ministerstwa energetyki, na czele z ministrem Zbigniewem Bartosiewiczem. Celem spotkania było omówienie realizacji porozumień zawartych w Katowicach i Gdańsku między komisjami rządowymi a przedstawicielami załóg zakładów resortu energetyki. Obradom przewodniczył Marian Sledź z MKZ Katowice.

Minister Zbigniew Bartosiewicz przedstawił dobrze znaną energetykom sytuację energetyczną w kraju. Z pewnością jednak biorący udział w zebraniu woleliby słuchać informacji o przedsięwzięciach rządu i resortu, które pozwolą zmniejszyć deficyt mocy, dochodzący w chwili obecnej nawet do 3500 MW. Przy omawianiu realizacji punktów porozumienia zawartego w Katowicach najwięcej czasu przeznaczono sprawie wyrównania dysproporcji średnich plac w energetyce i hutnictwie do końca roku 1981. Zasady przedstawione przez resort nie zadowolily

członków TKKPE NSZZ „Solidarność” z uwagi na uzależnienie ich wyłącznie od wydajności pracy, bez zagwarantowania poprawy zaopatrzenia w materiały, części zamienne, paliwa, transport itp. Dyskusja doprowadziła do sformułowania zapisu tego punktu, uściślającego, że wyrównywanie różnicy zarobków między hutnikami i energetykami następować będzie kwartalnie, począwszy od I kwartału br.

Punktem drugim, któremu także poświęcono wiele czasu była sprawa układu zbiorowego pracy dla energetyków. W związku z niepełną realizacją przez mi-

nisterstwo tego zagadnienia ustalono, że opracowany projekt zostanie niezwłocznie przesłany załogom do przedyskutowania i konsultacji. Z uwagi jednak na porozumienia zawarte między KKP a rządem w sprawie podpisywania układów zbiorowych — uzp dla energetyków najprawdopodobniej nie zostanie

Dokończenie na str. 2

## Chcemy nie tylko brać

„Chcemy, by nasza działalność była pożyteczna dla społeczeństwa, by przyczyniała się do racjonalizacji gospodarki energią, by społeczeństwo odnosiło konkretne korzyści z faktu istnienia naszego stowarzyszenia” — takim stwierdzeniem można podsumować walny zjazd radomskiego oddziału SEP. Zjazd obradował w Skarżysku Kamiennym, w którym przed 60 laty powołano stowarzyszenie do życia

Oddział SEP w Radomiu przez minione dwa lata założył w zakla-

dach pracy różnych branż 11 nowych kół, w tym czasie przybyło 392 członków. W chwili obecnej w oddziale działają 33 koła, a przynależnością do SEP-u legitymuje się 1.286 osób. Członkowie mogą pracować w sekcjach elektroniki i telekomunikacji oraz energetyki i energetyki przemysłowej. Oddział organizuje sympozja, konkursy, odczyty, wycieczki, szkolenia, zajmuje się też działalnością integrującą środowisko — organizowaniem spotkań towarzyskich, rajdów turystycznych i dorocznych, tradycyjnych już balów energetyków i elektryków.

W roku ubiegłym prowadzone były prace nad przygotowaniem monografii z okazji 60-lecia oddziału.

Oprócz stałego doskonalenia zawodowego członków oddział SEP oddaje także umiejętności swoich członków na usługi przemysłu i gospodarki. W latach 1978—80 działająca w oddziale grupa rzeczoznawców wykonała 154 ekspertyzy, prowadzona jest poradnia dla energetyków przemysłowych, działają komisje egzaminacyjne.

Jak usprawnić działalność stowarzyszenia — odpowiedzi na to pytanie poszukiwali delegaci zabierający głos na zjeździe.

Przede wszystkim — jak stwierdzili delegaci — niezbędne jest poprawienie przepływu informacji od zarządu do kół oraz nawiązanie ścisłej współpracy między samymi kołami. Potrzeba taka wynika ze specyfiki pracy poszczególnych zakładów oraz potrzeby doskonalenia pracy stowarzyszenia. Dyskutanci postulowali też aby w Domu Technika w Radomiu został zorganizowany stały punkt informacyjny, który dysponowałby pełną infor-

Dokończenie na str. 2

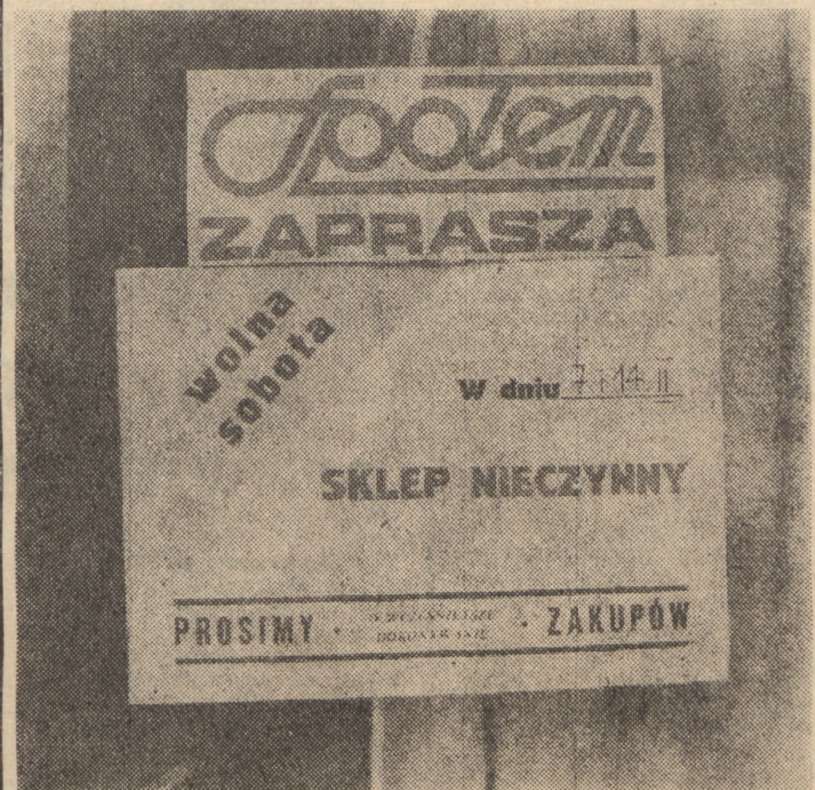
## Radomiacy w Yataganie

W lutowym numerze tureckiego czasopisma „Türkiye Turkle-rindir” redaktor Tuhan Görden zamieścił reportaż o pracy transportowców z Zakładu Transportu Energetyki w Radomiu. Po raz pierwszy zakładowi powierzono odpowiedzialne zadanie przewiezienia 3 transformatorów i 2 generatorów z naszego kraju do Turcji. Do tej pory polskie firmy — „Elektrim” i „Megadex” — budujące elektrownię w Turcji korzystały z usług transportowych firm włoskich. Tym razem 5 zespołów transportowych wyruszyło z Radomia. Po załadunku sprzętu i ładunku na statek w Gdańsku kierowców i ob-

slugę wyekspediowano samolotem do Turcji. Droga lądowa transport wyruszył w dalszą podróż z portu Güllük. Dzięki sprawnej pracy polskiej obsługi rozładunek statku „Brecken” skrócono o 1,5 doby. Ciągłymi balastowe typu Willeme z przyczepami Cometto miały trudną drogę, ponieważ styczeń i luty w Turcji są miesiącami bardzo mokrymi. Do Yataganu polski transport dotarł 8 lutego br.

O tym, że pracownicy ZTE w Radomiu spisali się na medal świadczą listy z podziękowaniami, nadesłane do ZEOW i ministra energetyki.

## Jedyna propozycja



Prośba o dokonywanie zakupów w piątek to jak na razie jedyna propozycja na wolną sobotę dla mieszkańców Kozienic

Fot. J. Będziński

## NASZ KOMENTARZ

## Status quo czy...

Trwa dyskusja w organizacjach partyjnych nad stworzeniem gwarancji zapewnienia przestrzegania zasad marksistowsko-leninowskich w funkcjonowaniu ogniw i instancji partyjnych, nad przywróceniem partii wiarygodności, statusu partii — reprezentanta całego społeczeństwa. Dyskusja szeroka, gorąca, ale czy zawsze szczerza? Na to pytanie nie mogłabym udzielić odpowiedzi twierdzącej. Zbyt często bowiem słowa, które podają z mównic lub tak po prostu — z ust towarzysza siedzącego na zebraniu obok są słowami cudzymi, zapożyczonymi, wypowiedzianymi z pełnym przekonaniem, że tego właśnie oczekują zebrani, że tak należy mówić. Zbyt wiele w nich zapiekłej goryczy, że ktoś inny odebrał nam prawo do autorstwa następujących w kraju przemian. Jakże dziwnie brzmią dla mnie w uszach robotnika słowa „nie pozwolimy na demontaż Polski Ludowej” — powtarzane za I sekretarzem KW PZPR w Radomiu z pełnym przekonaniem, że towarzysz sekretarz tego właśnie oczekuje, jak nie pasowały do tego robotnika stawiane przez niego zarzuty o antysocjalistycznym charakterze „Solidarności”. Zastanawiałam się co on przez to rozumie, jakie znaczenie podkłada pod wypowiedziane słowa, co jego zdaniem jest demontażem, co lub kto jest antysocjalistyczny?

Dziwi mnie też łatwość z jaką oskarża się „Solidarność” o działania antysocjalistyczne. Nie Kowalskiego, nie Kwiatkowskiego — ale po prostu „Solidarność”? Nie mam wątpliwości, że takiego uogólnienia może dokonać towarzysz Stanisław Kania, zupełnie inaczej jednak brzmi ono w ustach I sekretarza KC PZPR, a inaczej w ustach robotnika — członka plenum KW PZPR. Zwrócił mi na to uwagę jeden z towarzyszy mówiąc: — Kiedy jadę na plenum nie czuję się na siłach reprezentować swoją organizację partyjną. Nie czuję się, bowiem muszę zabierać głos jako ja, jako człowiek prywatny. Nie znam wcześniej materiałów przygotowanych na plenum, nie mogę zebrać opinii od swoich współtowarzyszy. Często nie znam nawet tematu. Jak więc mogę występować w ich imieniu?

Czy więc nie jest to tak, że z pełnym przekonaniem wypowiadamy opinie nie znając tematu, nie starając się go nawet poznać? Czy nie jest to tak, że z cząstkowych opinii innych kształtujemy swoje zdanie pozwalając sobie na daleko idące uogólnienia, na szermowanie słowami? Czy nie jest to tak, że mimo podkreślenia przez tow. Kanię charakteru jedności rozumiana na jakiej partii teraz zależy ciagle jeszcze pokutuje ta dawna jedność rozumiana na zasadzie „za panią matką”...

Nie występuję w obronie „Solidarności” — ona będzie bronić się sama. Jeżeli piszę o tym to dlatego, że chciałabym przekonać chociaż część czytelników — człon-

ków partii potępiających „Solidarność”, że także mają coś do wdzięczenia ruchowi zawodowemu, że zyskali szansę mówienia głośno tego, co do niedawna mówili tylko w kulisach, na przerwach. Jeżeli piszę o tym, to dlatego, że jako członek partii uogólnienia pod adresem „Solidarności”, oskarżanie jej i atak na nowy ruch zawodowy odbieram jako sprzeciwianie się przemianom, strach przed nimi, strach przed nowym i przed milczącą większością, która raptem odzyskała głos. I równocześnie także się boję — boję się, że to także atak na nowe w działalności partyjnej, atak na tych, którzy chcieliby znieść funkcjonujące jeszcze w partii siły zachowawcze. I zastanawiam się wtedy kto jest bardziej antysocjalistyczny, kto występuje przeciw partii i socjalizmowi, komu zależy na tym, aby spychać ruch zawodowy na pozycję partii politycznej?

Nie wiem czy fakt poparcia przez „Solidarność” apelu premiera Wojciecha Jastrzębskiego dotarł do wszystkich — deklaracje i zobowiązania były przekazywane przez radio i TV. Na zebraniach partyjnych tego się nie podkreśla, o tym się nie mówi, odnosi wrażenie, że o tym nie należy mówić. Szeroko dyskutuje się za to fakt wydawania opinii przez związek o osobach na kierowniczych stanowiskach, podkreśla się, że nie ma on do tego prawa. Czy tak jest w rzeczywistości? Czy do sierpnia ubiegłego roku nie była potrzebna opinia związków zawodowych na byle świstku, na każdym podaniu, wniosku? Czy reprezentant interesów pracowników nie ma prawa zasięgnąć ich opinii o tym z kim chcą pracować, jakiego mieć mistrza, brigadzystę, kierownika lub nawet dyrektora?

Jestem przekonana o tym, że przynajmniej do chwili kiedy społeczeństwo będzie miało możliwość poznania pełnych poglądów uczestniczących w przemianach stron — partii, związków zawodowych — powinna obowiązywać jedna naczelna zasada — nie ma członków partii, nie ma członków związków branżowych, nie ma członków „Solidarności”. Są jedynie pracownicy jednego zakładu, obywateli społeczeństwa, współtowarzysze do i niedoli procesu przemian, którym jednakowo zależy na tym, aby proces ten po raz ostatni przybrał w naszym kraju charakter tak gwałtowny i nikomu, powtarzam — nikomu! — nie powinno zależeć na wprowadzeniu sztucznych podziałów, określaniu jeden drugiemu kompetencji w dyskusji i działaniu. Taką szansę daje nam apel premiera o 90 spokojnych, pracowitych dni i jest to jeszcze jedna jego wymowa, jeszcze jedno znaczenie, kto wie czy nie najważniejsze!?

MWT



# Było coś, co ludzi łączyło

Stanisław Figura pracę w energetyce rozpoczął w marcu 1949 r.

— W tym czasie — mówi pan Figura — energetyka przeszła kilka solidnych reorganizacji, solidnych nie ze względu na efekty pozytywne podejmowanych zmian organizacyjnych, ale ze względu na gruntowne przeobrażenia przy każdej zmianie. Tak, jakby obowiązywała jedna zasada i kryterium — to co było przedtem było zdecydowanie złe. Zaczynałem pracę w placówce Godów w ZEORKU, podległej Skarżysku. We wrześniu 1949 roku — dosłownie na trzy — cztery miesiące przyporządkowano placówkę Godów do Radomia, by już na początku '50 roku utworzyć dwa podokręgi Radom i Kielce i z powrotem wydzielić Godów. Na przełomie lat 1950—51 powołano

potem scentralizowano jeszcze transport. Każda kolejna reorganizacja powodowała chaos, wzrost administracji, przyjmowanie nowych pracowników, byle tylko było zatrudnienie.

— W tamtych latach praca w energetyce była szczególnie ciężka — trwało tak do roku 1960, przyznać jednak muszę, że było coś co ludzi łączyło, co powodowało chęć do pracy. Ówczesni dyrektorzy ZE inż. inż. Jelonekiewicz i Wójtowicz byli ludźmi konkretnymi, wiedzieli czego chcą, czego wymagają. Wymagali, ale też i dbali o pracowników. Byli wśród nich, rozmawiali, niejednokrotnie stawali do pracy na równi z innymi.

Dzisiaj dyrekcja nie bardzo przejmuje się tym co dzieje się w

Nowolki, Moniuszki to wszystko roboty wykonane przez nasz zakład. I mimo, że zrobiono już dużo to jeszcze więcej jest do zrobienia. Radom nie miał nigdy uporządkowanego systemu zasilania. Przez wiele lat po wojnie miasto zasilata tylko jedna linia. Dopiero gdy w 1953 r. lub '54 na skutek jej awarii zabrakło energii w mieście wybudowano dodatkowe rozdzielnie na Ustroniu, Ząmłyniu, w Osiedlu 15-lecia... Cały czas miasto jest „doświadczane” przez kolejne zmiany napięć w sieci, koło 1960 roku zlikwidowano zasilanie prądem stałym, dzisiaj znowu prowadzi się prace nad modernizacją sieci i przystosowaniem jej do nowych napięć.

Pan Stanisław wybierał się już w tym roku na emeryturę — jako zbawidowcowi przysługuje mu wcześniej przejście na odpoczynek. Został jednak, bo będąc kierownikiem i wydawcą magazynu w jednej osobie nie miał komu przekazać swojego gospodarstwa, został, bo o to prosił go kierownik oddziału.

— Jeszcze ten rok popracuję i potem już pójdę na emeryturę. Będę pielęgnował swoją działkę, będę spotykał się z kolegami z oddziału „Szarego”, raz w roku — w rocznicę bitwy pojedziemy na „Piotrowe Pole” koło Iłży, by pod ufundowanym przez nas pomnikiem złożyć hołd tym, którzy nie wyszli z hitlerowskiego „kotle”. Będę odpoczywał i będę wspominał. Chociaż jak się tak oglądam wstecz, to przykro się człowiekowi robi, że kiedyś było wprawdzie mniej fachowców wysokiej klasy, ale za to była większa staranność i sumienność.



Stanisław Figura  
Fot.  
J. Będziński

ZEOW, ZEORK przyjął nazwę Zakładu Sieci Elektrycznych, zlikwidowano podokręgi i wyodrębniono samodzielny zakład w Kielcach. W roku 1955 powstały już Zakłady Energetyczne i Energozbyt — jako obsługa odbiorców. W latach 1957—58 — trudno mi już dzisiaj podać dokładną datę — powstało Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki, by znowu po krótkim czasie jego istnienia powrócić do Zakładu Energetycznego. Kolejna reorganizacja jaka dotknęła energetykę nastąpiła w 1977 r., kiedy z oddziałów inwestycyjnych działających przy ZE utworzono ZWS-y,

zakładzie lub jego oddziałach. Decyzje bądź opinie często wydawane są pochopnie na podstawie krótkiej wizyty, rzutu okiem. Nie myśli się o tym w jakich warunkach pracują załogi, czym dysponują, czy w ogóle ma kto pracować. Zadania muszą być wykonane — to jest jedyne kryterium.

Pan Stanisław Figura w ZWS Oddział w Radomiu pracuje od chwili jego utworzenia w 1977 r., kontynuuje tym samym swoją pracę w SOWI działającym do 1977 roku przy ZE Skarżysko.

— Kable średnich napięć, oświetlenie ulic, Traugutta, Wałowej,

## Konieczne szybkie decyzje

— Ponieważ w listopadzie ub. roku ZG ZZE podpisał z ministrem energetyki i energii atomowej porozumienie w sprawie realizacji wniosków, wiedzieliśmy, że w styczniu miał do nas dotrzeć projekt nowego układu zbiorowego pracy energetyków, który po konsultacji z załogami miał być do końca marca br. zatwierdzony. Niestety do tej pory projekt ten do nas nie dotarł — informuje Stanisław Kublik — przewodniczący Rady Zakładowej ZZE przy Elektrowni „Kozienice”.

Na ostatnich prezydiumach ZG ZZE mówiliśmy o realizacji postulatów i wyraziliśmy wówczas niezadowolony z opieszalności resortu energetyki. Prezydium ZG ZZE zobowiązało ministra do pisemnego informowania związku o realizacji każdego wniosku i postulatu.

Tego dnia wstępnie odczytano projekt nowego układu zbiorowego, który przewidywał wzrost dodatków do płacy o 10%, nagrody jubileuszowe i zniżki na energię dla rencistów i emerytów oraz żon i dzieci po zmarłych pracownikach energetyki.

Mówiliśmy także o potrzebie zwiększenia miejsc sanatoryjnych dla pracowników elektrowni, jak również przyznania limitów na realizację budowy ośrodków sanatoryjnych w Nałęczowie i Inowrocławiu.

Minister zobowiązał się do zagwarantowania pełnej realizacji przydzielanych dla energetyki samochodów.

Dyskutowaliśmy również nt. projektu uchwały Rady Mini-

strów w sprawie zwiększenia wysokości diet i innych należności za czas podróży służbowej na terenie kraju. Projekt mówił o podniesieniu wysokości diety do 100 zł oraz automatycznym jej regulowaniu, o ile wzrosną koszty utrzymania. Ryczałt noclegowy wynosić ma 90 zł za dobę. Projekt uchwały RM w sprawie podniesienia najniższych plac odrzuciliśmy ze względu na to, że był mało przejrzysty.

Jeśli chodzi o działanie rady na terenie Elektrowni „Kozienice” stwierdzić trzeba, że coraz lepiej układa się współpraca z NSZZ „Solidarność”. Przejawia się to szczególnie w pracach wspólnych komisji: mieszkaniowej, socjalno-bytowej i ochrony pracy.

Rozpoczęły już pracę: rada kultury sportu i rekreacji oraz komisja ekonomiczno-organizacyjna. Są to zespoły obsadzone przez członków obydwu związków i administrację. Np. komisja ekonomiczno-organizacyjna zajmuje się analizą zadań zatrudnieniowo-płacowych i ekonomiczno-produkcyjnych. Komisja ta opracuje projekt regulaminu premii węglowej, mułowej, popiołowej oraz nagród ze specjalnego funduszu pracowniczego. Będzie szczegółowo analizować wyniki finansowo-produkcyjne a w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości podejmie działania w celu poprawy efektywności gospodarowania. Komisja będzie opiniowała wszystkie przedsięwzięcia inwestycyjno-modernizacyjne.

(s)

# Chcemy nie tylko brać

Dokończenie ze str. 1

macją techniczną i prawną aktualizowaną na bieżąco oraz informował o pracy oddziału. W Domu Technika powinna też znaleźć stałe pomieszczenia biblioteka oraz poradnia konsultacyjna. Delegaci na walny zjazd stowarzyszenia zostali zobowiązani do złożenia wniosków o nowelizację przepisów prawnych oraz ich skodyfikowanie, uproszczenie zasad odbioru do eksploatacji instalowanych urządzeń (przede wszystkim chodzi o wyeliminowanie nadmiernej rozbudowanego systemu zaświadczeń i „zbierania pieczętek”) oraz dopuszczenie rozpoczęcia prac w oparciu o uproszczoną dokumentację. Oprócz stałej, prowadzonej co roku działalności szkoleniowo-odczytowej członkowie oddziału podejmą w bieżącym roku analizę stanu łączności w województwie radomskim oraz czynnie włącza się w działania zmierzające do racjonalizacji gospodarki energią. Jeden z dyskusantów proponował nawet, by każdy członek SEP był społecznym inspektorem OIGE ze wszystkimi wynikającymi z tego faktu uprawnieniami w stosunku do niesubordynowanych odbiorców i obowiązkiem interwencji natychmiastowej. Szczególnie mocno podkreślano też potrzebę nowelizacji przepisów dotyczących racjonalizacji Stan dzisiejszy — mała ilość i wąski zakres tematyczny zgłaszanych wniosków i projektów racjonalizatorskich, znikome efekty gospodarcze są wynikiem niewłaściwego umorowania sytuacji racjonalizato-

rów, którym dotychczas raczej rzucano klody pod nogi niż pomagano.

Delegaci zebrani na zjeździe wybrali nowych członków zarządu oddziału i przewodniczących sekcji oraz komisji. Przewodniczącym Zarządu Oddziału SEP w Radomiu ponownie został wybrany Wojciech Wieliński, przewodniczącym sekcji elektroniki i telekomunikacji — Józef Salwa z KW MO, sekcji energetyki i energetyki przemysłowej — Ryszard Urban z OIGE, Obowiązek reprezentowania członków oddziału na walnym zjeździe stowarzyszenia zebrani powierzyli Piotrowi Makrokiemu — ZEOW, Jerzemu Antoniemu Plucińskiemu — OIGE, Jerzemu Polakowi — ZE, Janowi Siwickiemu, Zenonowi Slesińskiemu — Elektrownia „Kozienice” i Wojciechowi Wielińskiemu — ZEOW. t.

## Co mi przeszkadza pracować?

Od dłuższego już czasu w naszych artykułach pojawiają się stałe narzekania na braki materiałowe, części zamiennych, transportu. Zeby to „malkontentstwo” wyeliminować, żeby umożliwić czytelnikom ocenę działalności przedsiębiorstw i zakładów przez przyzmat inny niż zaopatrzenie — wprowadzamy nową rubrykę. Tytułowe pytanie zadawać będziemy wszystkim — dyrektorom, pracownikom i kierownikom. Dobrym i złym wykonawcom poleceń, dobrym i złym decydentom. Na początek oddajemy głos zastępcy kierownika Oddziału ZWSE w Lublinie inż. BOGUSŁAWOWI SARLIŃSKIEMU:

— Przed wszystkim kształtowanie problemów energetyki przez przyzmat pracy elektrowni. Energetyka w odczuciu resortu to tylko elektrownie i nie poza tym. Zupełnie nie docenia się właściwej gospodarki sieciami przesyłowymi, ich doinwestowania, potrzeb modernizacyjnych, racjonalizacji przesyłu energii.

— Drugą sprawą utrudniającą działanie ZWSE jest beztroška ze strony Zakładu Energetycznego w Lublinie jako inwestora. Inwestor dostarcza nam dokumentację już przed rozpoczęciem zadania, niedopracowaną, zawierającą błędy projektowe. Nie jest też zwykle przygotowany teren, niejednokrotnie nie możemy wejść na obiekt.

Oszczędnościowe wyposażenie stacji powoduje, że rozdzielnie nie posiadają zaprojektowanych urządzeń, zmieniane są szyny, zmieniane amperaże...

Przy realizacji zadań dla mieszkaniówki problemem numer jeden jest brak możliwości podłączenia zmontowanych stacji transformatorowych.

— I wreszcie trzecia sprawa to kłopoty ze sprzętem i transportem. Spisana kiedyś przez ZTE — Radom umowa z odbiorcami ich usług jest jednostronnie korzystna — uwzględnia tylko interesy ZTE. Efekty? Zamiast przewidzianych w kosztorysie 100 tys. zł płacimy — 400 tys. zł. Oddział ZTE w Lublinie z uporem maniaka egzekwuje swoje prawa nie dając w zamian nic, a jego kierownik stwierdza wręcz — czego masz skrupuły, przecież to jest przelewanie pieniędzy z kieszeni do kieszeni. Tej samej — państwowej!

— O zaopatrzeniu nie będę się wypowiadał, bo to co się dzieje od dłuższego czasu to już jest skrajne dno, poza wszelką krytyką i dyskusją.

got.

## Decyzje muszą zagwarantować prawidłowy rozwój

Dokończenie ze str. 1

podpisany przed 1 lipca 1981 r. Nie jest to jednak powód do niezadowolenia, gdyż sam uzp nie złatwia sprawy zarobków, a jedynie zapewnia odpowiedni fundusz plac, na który zakłady i ich załogi z niecierpliwością oczekują.

Wiele punktów porozumienia katowickiego traktuje o sprawach, które muszą się znaleźć w uzp — na przykład o dodatkach za pracę na II i III zmianie, dodatku za pracę w warunkach szkodliwych, uciążliwych i niebezpiecznych, ryczałcie za pogotowie domowe, dodatku brygadziowskim dla kierujących brygadami małymi (poniżej 5 osób), przyznaniu zniżki na energię dla współmałżonka bądź dzieci po zmarłym pracowniku energetyki, zwiększeniu deputatu węgla itp. Niektóre z tych postulatów zostaną wprowadzone od zaraz, niektóre — w przypadku niepodpisania uzp w terminie do 30 czerwca br. — zostaną wprowadzone dodatkowymi protokółami.

Dyskusję wzbudził punkt dotyczący etatyzacji i dostosowania doń funduszu plac. Zrealizowanie tego punktu pozwoli na wyrównanie plac w samej energetyce oraz równomierne rozłożenie zadań. Propozycje rozwiązania resort zobowiązał się przedstawić z początkiem II półroczia br.

Pytania kierowane do przedstawicieli resortu dotyczyły także spraw organizacyjnych i technicznych. Na pytanie jakie kroki poczynił resort w celu właściwego przygotowania energetyki do szczytu jesienno-zimowego 1980/81 odpowiedź przedstawicieli resortu była rozważniona i niekonkretna. Wynikało to z pewnością z braku decyzji resortu mających wyraźny wpływ na poprawę stanu energetyki w szczyście.

Zainteresowani dostawą i jakością węgla dla elektrowni stwierdzili, że jakość węgla uległa poprawie. Jest to efektem znacznego ograniczenia eksportu węgla. Dostarczana ilość w dalszym ciągu jednak jest zbyt mała, aby utrzymać niezbędne zapasy na składowiskach.

Przedstawiciele resortu wyjaśnili, że energetyka otrzymała przydział na 1.120 samochodów lekkich — „Nys”, „Zuków”, „Ulazów” — co w pewnym stopniu poprawi w bieżącym roku tragiczną sytuację. Jednocześnie resort podjął działania mające na celu utworzenie własnych baz remontowych. Energetyka otrzyma także znaczną ilość samochodów ciężarowych „Robur” (produkcji NRD), które mają być przystosowane na wozy brygadowe. Zdaniem członków TKKPE wprowadzenie nowego typu samochodu o wątpliwych walorach techniczno-terenowych jest niesłuszne i może być jedynie rozwiązaniem doraźnym.

Postulat poprawy zaopatrzenia w części zamiennie, narzędzia, przyrządy pomiarowe, materiały itp. jest przez resort realizowany, a o jego zakresie przekonamy się w bieżącym roku. Przekonamy się także, czy energetyka zostanie nareszcie doceniona przez decydentów i będzie zagwarantowany jej prawidłowy rozwój, zapewniający zaspokojenie potrzeb społeczeństwa i przemysłu.

Na zakończenie spotkania ustalono, że kontakty między TKKPE NSZZ „Solidarność” i przedstawicielami resortu będą stałe — raz na kwartał będą odbywać się spotkania. Wspólne ustalenia będą przekazywane administracyjnie wszystkim załogom zakładów energetycznych.

pk-k







## Usunąć przeszkody

Z reguły bliskość jednostki nadrzędnej wpływa na to, że podlegające jej placówki nie mają kłopotów z wieloma sprawami, ponieważ informacje o potrzebach docierają szybko i na czas. Tak sądziłem przed rozmową z pracownikami brygad remontowych w rejonach. Nawet w Skarżysku Kamiennej, gdzie rejon odległy jest od Zakładu Energetycznego o niecałe 2 kilometry — borykają się z niemalymi trudnościami.

Tegoroczny plan, jak stwierdził kierownik wydziału urządzeń elektroenergetycznych — mgr inż. Marian Odzienkowski, rejon kształtował w oparciu o swoje potrzeby i zgodnie z możliwościami wykonania. Jednak jego powodzenie będzie zależało od rytmiczności dostaw niezbędnych materiałów. W chwili obecnej jest szereg grup asortymentowych, których brak utrudnia pracę.

Monterzy z brygad wykonawstwa odczuwają to na własnej skórze

— Brakuje nam słupolazów, narzędzi izolowanych, cęgów i wskaźników neonowych niskiego napięcia, liczników energii elektrycznej. Przydałyby się liny kopne do wielokrążków. Czekaemy też na prety pomiarowe i induktory do pomiaru uziemień. Nowych narzędzi tego typu rejon

nie dostaje od kilku lat.

Inż. Marian Odzienkowski stwierdza, że na szczęście do wykonania podstawowych zadań najbardziej istotnych materiałów nie brakuje. Gorzej jest z materiałami niezbędnymi do likwidacji awarii.

— Także transport utrudnia pracę rejonu. Ponieważ posiadamy aktualnie jeden samochód na 2 brygady 14-osobowe trudno zgrać interesy wszystkich. Chociaż bazę ZTE mamy po sąsiedzku, tuż za siatką, nie zawsze transportowcy mogą sprostać stawianym przed nimi zadaniom. Teoretycznie posiadamy do dyspozycji 16 samochodów, a w praktyce jeździ ich tylko 14. Aby zaspokoić nasze potrzeby niezbędne są nam 4 sprawne samochody. Zbyt często ZTE preferuje w obsadzaniu sprzętem ZWS-y, a my go otrzymujemy w wolne soboty, kiedy ludzie z zakładu sieci nie pracują.

Szkoda by było, gdyby czynniki zewnętrzne miały zdecydować o nie wykonaniu lub też opóźnionym wykonaniu zadań, bo pracownicy Rejonu Energetycznego w Skarżysku Kamiennej są pełni zapału. Trzeba im jednak pomóc zabezpieczając niezbędne materiały i narzędzia. I nie tylko im.

(s)

## A może by tak...



„Samochodziarze” w trosce o swoje pojazdy niszczą trawniki, zanieczyszczają parkingi i chodniki — a może władze miejskie wyznaczyłyby kilka punktów w mieście, w których można byłoby umyć samochód. A na razie apel do MO — a może by tak mandacik za zanieczyszczenie osiedla?

Fot. J. Będziński

### Piórem felietonisty

## Z palca niewyssane

— Czy wiesz, jaki błąd popełnił René Descartes? — zapytała mnie onegdaj moja znajoma. Otóż twierdząc, że właściwe istnienie człowieka określa fakt jego myślenia z niefrasobliwością przypisaną przez narody świata Francuzom zastosował przymiotnik „właściwe” do „istnienia” miast do „myślenia”.

—oOo—

Nieszczęścia chodzą po ludziach parami. Wy-mysłili to już starożytni, potwierdzili Sarmaci i po dziś dzień w narodzie pokutuje to szpetne przekonanie. Jego wiarygodność sprawdziła na sobie pewna pani, której mieszkanie umknęło sprzed nosa, bo najpierw jej nie odpowiadało, potem chciała je zamienić na inne, a jeszcze później zdecydowała się wziąć co dają. Zapomniała nieszczęsna petentka, że kto szybko bierze, ten dwa razy bierze. Efektem nieszczęścia pierwszego było nieszczęście drugie — biegając za załatwieniem przydziału mieszkania potknęła się na schodach i... poroniła, bowiem w tym nawale nieszczęść lokalowych trafiło jej się jedno szczęście — utracenie potomka stało się pierwszą przyjemną od siedmiu miesięcy chwilą. W ten to prosty sposób pozorna utrata argumentu w dyskusjach o przydziale mieszkania wzmocniła wymowę i efektywność jej starań. Teraz — kombinowała — muszą mi dać mieszkanie jakie będę chciała! I szybko pobięła do „Solidarności”, do dyrektora i w parę jeszcze innych miejsc. Wywijając czarną chorągwią bolesnej straty straszyla, groziła, płakała... Przez was straciłam dziecko w siódmym miesiącu ciąży! I może osiągnęłaby upragniony cel, gdyby nie fakt stwierdzony przed 1650 rokiem — cogito, ergo sum!

—oOo—

No cóż drodzy czytelnicy — nie mnie powinniście odsądzać od czci i wiary za ten opis perypetii

z nienarodzonym następcą tronu. Nie jestem wy-prana z ludzkich uczuć, nie jestem cyniczna, nie jestem też skłonna do wyśmiewania ludzkich nieszczęść. Ale też nigdy w życiu nie pomyślałabym, że ktoś mógłby wykombinować tak okrutną historię dla korzyści bądź o bądź materialnej. Kiedy bowiem przewodniczący „Solidarności” przypomniał sobie do czego może służyć palec wskazujący oprócz dlubania w nosie i odbył mały spacerek po rozum do głowy całe nieszczęście okazało się wyssane z brudnego palucha kombinatorki. Nie było ciąży, nie było poronienia, nie było dziecka. Ani żywego, ani martwego. Fakt narodzin nie został nigdzie zgłoszony, nikt nie udzielał pomocy, nikt nie zarejestrował ciężarnej. Smutne? Ale prawdziwe!

—oOo—

Kartezjusz był lapidarny w ocenie ludzi — myślę, więc jestem. Czy miał jednak rację? Małpa też ponoć myśli jak osiągnąć pożywienia umieszczonego poza zasięgiem jej ręki (tapy?). Pewnie i w innych zagadnieniach ma dosyć sprytu i pomysłowości, a nikt za nią nie woła — człowieku! Jedni twierdzą, że małpa myśli; inni, że jedynie działa w tym przypadku instynkt nakazujący zaspokojenie głodu; jeszcze inni, że takie próby celowego działania ze strony małpy wynikają jedynie z faktu, że jest ona naszym przodkiem. Ci ostatni wybrali nam na antenata zwierzę obdarzone pewnymi cechami nam właściwymi nie spodziewając się uwstecznienia cech ludzkich. Smiem twierdzić bowiem, że zapomniałszy o narzucenym nam przez siłę wyższą obowiązku myślenia, a nauczyliśmy się kombinować. I chyba słuszniejsze byłoby dzisiaj stwierdzenie: kombinuję, więc jestem!

TARKA

## Profesora Kopeckiego rzecz o energetyce

Prognozowanie energetyki nie jest zadaniem łatwym, ale koniecznym: dotyczy jednej z podstawowych dziedzin gospodarki. Profesor Kopecki ma w tej dziedzinie doświadczenie chociażby z tego względu, że kierował zespołem specjalistów, którzy w latach 1977-78 przygotowali „Raport o stanie energetyki”. Jak podkreśla profesor — ekspertyza jest nadal aktualna, a w wielu szczegółach okazała się trafna. W swych pracach prognostycznych koncentruje się on na tworzeniu jednej prognozy i wyznaczaniu płaszczyzny jej prawdopodobieństwa; poddaje w wątpliwość sens opracowywania tzw. prognoz alternatywnych.

Jak wynika z rozeznania profesora w niedalekiej przyszłości praktycznie wszystkie kraje Europy będą miały do czynienia ze zjawiskiem deficytu energii. Jakie są możliwości pokrycia tych niedoborów? Mogłoby to w pierwszym rzędzie zapewnić energetyka jądrowa. W niektórych krajach jej rozwój uległ jednak zahamowaniu, przy czym spowodowały to przyczyny natury głównie politycznej, a nie względów technicznych czy gospodarczych — racjonalnym rozwiązaniem jest rozbudowa energetyki jądrowej. Są i takie kraje, w których istnieje sięgający roku 2000 plan budowy instalacji jądrowych. Na przykład Francja zamierza uruchamiać każdego roku od 2 do 3 elektrowni atomowych.

Istnieje jeszcze jedna możliwość — prof. Kopecki widzi ją w odpowiednim zagospodarowaniu paliw naturalnych: ropy, gazu i węgla. W wyniku np. przedsięwzięć międzynarodowych sensowne byłoby zainwestowanie w wydobycie gazu (wiercenia i budowę rurociągów), a później sięgnięcie po zasoby węgla. Wykorzystać można wówczas instalacje rurowe — bowiem transport rurociągowy jest około sześciokrotnie tańszy od elektrycznego. Ale w takim przypadku należałoby węgiel przerabiać na gaz syntezowy lub metan czy olej syntezowy. Uptynienie węgla — zdaniem profesora — będzie miało sens przy wykorzystaniu instalacji III generacji, w których ciepło do procesu uzyskiwać się będzie z reaktorów jądrowych, a węgiel byłby tylko surowcem.

Ważne znaczenie dla zmniejszenia przewidywanego deficytu energii ma także urzeczywistnienie różnorodnych działań oszczędnościowych. O ile wzrost zapotrzebowania na energię w krajach zachodnich odpowiadał procentowo wzrostowi dochodu narodowego w tych krajach (2,5 proc. do 3,0 proc.), to po wprowadzeniu w życie programów oszczędnościowych zamierza się zmniejszyć do około 1,5 proc. rocznie wzrost zapotrzebowania na energię. Możliwością jest tu wiele — eliminacja energochłonnych procesów technologicznych (np. RFN rezygnuje z wyluzowania cementu metodą moką), udoskonalenie budownictwa poprzez stosowanie odpowiedniej izolacji cieplnej (niektórym krajom oplatca się izolowanie nawet starych budynków) i wprowadzanie nowych produktów np. oszczędnych samochodów. Stosowanie izolacji cieplnej przynosi korzyści już po 1,5 — rocznej eksploatacji domów. A z kolei rozwój nowoczesnych konstrukcji silników i pojazdów daje już teraz widoczne i coraz bardziej znaczące efekty.

W gospodarce polskiej rocznie 30—40 mld zł strat powoduje wypadanie mocy. 400 mld zł rocznie kosztuje nas subwencjonowanie gospodarki. Na statystycznego Polaka zużywamy 30—40 proc. stali więcej niż inne kraje na skutek niewłaściwych technologii i braku wytrzymałości. Zainstalowanie w rafinerii płockiej do produkcji ciepła reaktora dałoby oszczędność 1 mln ton oleju opałowego, czyli 1,5 mln ton (112 niezbędnych) paliw silnikowych dla indywidualnych użytkowników.

Racjonalne użytkowanie energii i paliw powinno również być brane pod uwagę przy opracowywaniu, projektowaniu i podejmowaniu produkcji nowych wyrobów, maszyn i urządzeń. Pod tym względem nie spełnia wymogów racjonalnej i nowoczesnej konstrukcji np. samochód „Polonez”. A w transporcie samochodowym, nie tylko w przypadku samochodów osobowych, istnieją możliwości zmniejszenia zużycia kosztownych paliw. Podjęto i w tym zakresie odpowiednie działania, między innymi przygotowuje się program tzw. dieselizacji transportu. Tego rodzaju działania powinny być skuteczne — jest to już nie tylko potrzeba, ale konieczność.

## »Colesem« po kanapę

Kiedy tuż przy pawilonach handlowo-usługowych w osiedlu Energetyki w Koźienicach zatrzymał się dźwig „Coles” pomyślałem, że pewnie jakaś poważna awaria spowodowała jego przybycie

Jakież było wielkie zdziwienie tłumu, który szybko zgromadził się zaintrygowany niecodziennym widokiem, gdy do kilkunastometrowego wysięgnika podczepiono niewielką „wiązeczkę” elementów... umeblowania typowego w naszych mieszkaniach, a następnie przeniesiono ją z balkonu na balkon dwóch sąsiednich bloków. Na tym operacja zakończyła się. Tego jeszcze nie było!

Jak się okazało właścicielem dźwigu jest „Energomontaż-Północ”, który ma w Świerżach Górnych swoją bazę. Jej kierownik — Tadeusz Szwał — wykoncyrował, że skoro dźwig musi pojechać do stacji CPN (leżącej poza Koźienicami około 20 km od elektrowni) to nie stoi na przeszkodzie, by przy okazji podjechał pod blok i przeniósł meble, skoro kierownika (i dysponenta dźwigu w jednej osobie) spotkało nieszczęście przeprowadzki.

Nie sprawdzaliśmy nawet kto poniósł koszty tej wymyślnej operacji, nie liczyliśmy ile kosztuje godzina pracy dźwigu, co w tym czasie mógłby zrobić, czy przyjechał z Warszawy bądź z Sochaczewa specjalnie po to, by ułatwić życie panu kierownikowi, czy faktycznie musiał się tankować w Koźienicach i specjalnie pokonywać dodatkowe kilometry? Na te pytania oczekujemy odpowiedzi od dyrekcji w Warszawie.

Zamiast komentarza powiemy tylko tyle — myśleliśmy, że już nikt i nic nie jest nas w stanie zaskoczyć po zakończeniu budowy w Świerżach. Okazuje się jednak, że tkwiliśmy w błędzie. W przyszłości oczekujemy przeprowadzki do Belchatowa przy użyciu Mi-6A — śmigłowca używanego przez bazę „Instal” w Nasielsku do transportu konstrukcji i elementów o wadze do 3.000 kg. Tego też jeszcze nie było!

## Komu dziurawy wagon?

Dokończenie ze str. 3  
GI! DLACZEGO KOLEJ NIE EGZEKWUJE TEGO OBOWIĄZKU U INNYCH!

Mam wrażenie, że w tej sprawie chodzi o coś zupełnie innego (zgodnie z zasadą koń zawinił a kozę powiesili). Zacytujemy jeszcze jeden fragment wywiadu zamieszczonego w „Słowie Ludu”: „...klienci w wielu przypadkach przy wylądunku i załadunku niszczą wagony, nie mając odpowiedniego sprzętu. Robią to wręcz nieprzystosowanymi do tych czynności maszynami. Kopyarką „waryński” operator nie jest w stanie po włożeniu czerpaka do wnętrza wagonu widzieć co chwytą. Działa niemal po omacku. Stąd często razem z towarem chwytą i wyrwa deski z podłóg, niszczy burty wagonu”.

Moim zdaniem kolejarze nie powinni wylądowywać swojej energii na przygotowywanie malkulatury pełnej bezpodstawnych zarzutów pod niewłaściwe adresy, a jedynie na skutecznych działaniach zmierzających do zmechanizowania procesu rozładunku na swoich wagonach. Jako wielki przewoźnik kolej powinien zainteresować tym problemem również i inne resorty.

Bo w chwili obecnej spór elektrowni z koleją o potrącanie kosztów napraw wynika z tego, że przewoźnik na siłę próbuje znaleźć winnego do zapłaty za

szkody innych. Boi się również przyznać „Koźienicom” racji ponieważ i inne elektrownie w kraju dysponujące mechanicznym rozładunkiem wymówiłyby status potulnych. A tak od arbitrażu do arbitrażu i bezsensowny proceder funkcjonuje.

ENERGOIMPULSY — organ samorządów robotniczych ZEOW i OIGE.

Redaguje zespół: Stefan Bąk, Jerzy Będziński (fotograf), Danuta Czerna (korekta), Zdzisław Kancler, Irena Kądziała, Zbigniew Kolibabka (redaktor techniczny), Edward Książka, Tadeusz Kutkiewicz, Ewa Letkiewicz, Michał Maciejewski, Grzegorz Makarski, Jan Mazer, Eugeniusz Okla, Krystyna Pańniczek, Jerzy Pierzchała, Weronika Pintał, Krzysztof Pruszcak, Krystyna Rudnicka, Sławomir Skowroński, Stefania Szczepaniak (sekretariat redakcji), Małgorzata Tarnowska (redaktor naczelny), Ryszard Urban, Krzysztof Wnuk, Stanisław Zamorski. Wydawca: ZEOW — Elektrownia „Koźienice”, 26-916 Świerże Górne, tel. Koźienice 51-22-91. Druk: Lubelskie Z-dy Graficzne, Zakład Nr 2, Radom, ulica Zeromskiego 49.

Nakład 4000 + 35 egz.

Zam. Nr 385 E-6